

SCENARIUSZ UROCZYSTOŚCI

Zaduszki Narodowe ku czci bestialsko pomordowanych Opozycjonistów Komunistycznych i Solidarnościowych w latach 1956 do 1989

Program uroczystości:

Godz. 10:00 Powitanie uczestników uroczystości patriotyczno - religijnej przy I Stacji Golgoty Beskidów, udział w sztuce plenerowej „A mury runą, runą, runą...”

Prolog: Przesłuchanie Księdza na posterunku UB

utwór Śmierć Asy ze suity: „Peer Gynt” Edwarda Griega, gra na skrzypcach Stanisław Rokita

Scena w której kapłan - więzień- stoi oparty o stół, Ubek siedzi przy maszynie do pisania, wpada wściekły komendant.

Komendant:.

- A cóż ta klecha tak śmierdzi?

Siedzący przy maszynie

- melduje posłusznie, że przesłuchanie trwa już 42 godz.

Komendant

- ty podła imperialistyczna świni, to tu się załatwiasz?

Kapłan

- nie zezwolono mi na skorzystanie z latryny

Komendant

- a to dopiero dobre, skorzystanie z latryny? Ho, ho, ho, a cóż ty sobie myślisz, że my mamy czas czekać, aż ty skorzystasz z wychodka! Gadaj no prędko jak kontaktowałeś się z zachodem?

- ile Watykan płacił ci za szkalowanie ojczystego kraju?

- co milczysz! Nie tacy tu byli. Wydawało im się, że skoro przeżyli obóz w Dachau to i tu im się uda. Ale się niestety pomylili.

Komendant do notującego zaznania

- no cóż musimy pomóc temu sługusowi zachodu otworzyć mordę! Paznokcie są? *(dotka pejczem dłoni kapłana, ten zwiija się z bólu)* o nie ma? ale w nogach widzę, że są, a i oczy – ileż tego jeszcze jest *(śmieje się)*

Ubek obkłada kapłana pejczem, ten chwieje się jeszcze bardziej i osuwa na ziemię

Komendant

- doprowadzić mi to ścierwo do używalności, nie będę przecież cały dzień tutaj sterczeć!

Dodaje ironicznie: inni już palą się do zeznań!

Komendant

-do karceru z nim i ograniczyć rację żywieniową do ¼, zwalczymy tę polityczną działalność kleru i temu też odczytamy zarzuty: wróg ludu polskiego, reakcjonista, zwolennik faszyzmu i zdrajca najistotniejszych interesów narodu, a – za usiłowanie obalenia przemocą władzy robotniczo-chłopskiej i ludowodemokratycznego ustroju Polski to wiadomo co go czeka.

Oprawca wybiega, pozostali zastygają w bezruchu, a obok księdza staje dziecko z brązowym krzyżem, słychać głos werbli, Orkiestra KWK „Wujek” gra Marsza żałobnego Fryderyka Chopina.

Część pierwsza:

Rok 1956 Poznański Czerwiec – śmierć 13 letniego Romana Strzałkowskiego

Prowadzący:

W czwartek 28 czerwca 1956 roku o godz. 6. 30 uruchomiono główną syrenę w Zakładach im. Józefa Stalina Poznań (ZISPO – ówczesna nazwa Zakładów Przemysłu Metalowego Hipolita Cegielskiego). Dla zgromadzonych w nich robotników – niezadowolonych ze swojej sytuacji bytowej, rozczarowanych pogarszającymi się warunkami pracy i ignorowaniem ich żądań przez władze – był to sygnał do rozpoczęcia manifestacji. W milczeniu wyszli z zakładów i skierowali pochód w stronę centrum Poznania, zmierzając w stronę siedzib władzy - Miejskiej Rady Narodowej (MRN) i Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) aby w ten sposób zmusić ją do konkretnych rozmów i nakłonić do ustępstw na rzecz polepszenia warunków pracy i życia. „Na czele pochodu Cegielskiego szły kobiety pracujące na kamieniu przy szlifowaniu ręcznym pudeł wagonów. Obdarte, wychudzone, w wykoślawionych drewniakach – wyglądały jak prawdziwe katorżnice. Za nimi pracownicy montażu i spawacze. Szliśmy spokojnie, bez żadnych okrzyków”, wspominał jeden z uczestników. Tak rozpoczął się bunt robotników i mieszkańców Poznania, spowodowany przede wszystkim złymi warunkami życia będącymi wynikiem realizacji planu sześcioletniego.

Demonstracja stopniowo nabrała charakteru narodowego, antykomunistycznego i antysowieckiego.

Scena w plenerze – idą manifestujący robotnicy

Wznoszą hasła: „My chcemy chleba”, „Jesteśmy głodni”, „Precz z wyzyskiem!”, „Chcemy wolnej Polski”, „Precz z bolszewizmem”, „Precz z komunistami”, „Precz z czerwoną burżuazją!”, „My chcemy Boga”, „Żądamy religii w szkołach!” niektórzy śpiewają Rotę.. z przeciwnej strony stoi oddział MO – dowódca krzyczy przez tubę: „Rozejść się, będziemy strzelać” Protestujący idą dalej, pada strzał, niosąca Polską Flagę dziewczyna pada, zaraz podbiega do niej chłopak – Romek Strzałkowski, bierze flagę wspólnie z tłum idzie naprzeciw milicjantom, padają kolejne strzały, giną niektórzy protestujący, inni uciekają, chłopiec z flagą ucieka, milicjant dogania go, pada strzał, słysząc tylko przeraźliwe „mamo, mamo” i pojawia się dziecko z brzozowym krzyżem

Prowadzący: „Najmłodszą ofiarą, która urosła do symbolu był 13-letni Romek Strzałkowski. Na skutek walk zginęły 74 osoby, a rannych zostało około 650 osób.

Wieczorem 29 czerwca Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz w słynnym przemówieniu radiowym do mieszkańców Poznania powiedział, że „każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie (...)”.

Rok 1968 strajk studentów i literatów

napisy „Prasa kłamie”, „żądamy prawdy”, „chcemy dyskusji, a nie pałek”

Rozmowa studentów z przedstawicielem KC PZPR tow. Bergmanem

Student - jest źle, a wszystkie gazety piszą, że jest dobrze

Bergman – mnie też się to nie podoba, ale to jest cena demokracji

Student - Telewizja, cała propaganda przemawia do nas jak do dzieci, cenzura szaleje

Student - to po co było walczyć z analfabetyzmem, teraz wszyscy potrafią czytać, a nadal nas się traktuje jak analfabetów!

*Student - nieprawda powtarzana wielokrotnie, staje się prawdą.
Bergman, władza się nie może ośmieszać, władza jest władzą!*

Prowadzący:

Strajk literatów i studentów trwał trzy dni.

Władza nakazała przebrać w waciaki funkcjonariuszy MO, ci w przebraniu wystąpili przeciwko studentom, jakoby klasa robotnicza nie akceptowała studenckich zamieszek, o czym głośno donosiła prasa.

Telewizja i prasa podawała również wiadomość, że intelektualiści nie nadążają za ogólnym rozwojem naszego kraju.

A przedstawiciela Związku Literatów Polskich - Pawła Jasienicę, żołnierza niepodległościowego antykomunistycznego podziemia, walczącego w Wileńskiej Brygadzie mjr Zygmunta Szendzielarza "Łupaszki". Władysław Gomułka publicznie pomówił o współpracę z aparatem władzy, mówiąc że „Śledztwo przeciwko Jasienicy zostało umorzone z powodów, które są mu znane, co autor popularnych książek historycznych przypłacił przedwczesną śmiercią.

Rok 1970 krwawe zajścia w Gdańsku – śmierć „Janka Wiśniewskiego” młodzież na drzwiach niesie zastrzelonego pracownika stoczni

Prowadzący:

W grudniu 1970 w kilku miastach na Wybrzeżu doszło do strajków, demonstracji i starć ulicznych, spacyfikowanych przez milicję i wojsko. Za bezpośrednią przyczynę wydarzeń grudniowych uważa się wprowadzenie znacznych podwyżek cen artykułów pierwszej potrzeby (głównie żywności i węgla).

podwyżki, średnio o 20% oznaczały wzrost kosztów życia i uderzały najsilniej w najgorzej zarabiających, w tym w robotników.

Pierwsze protesty przeciwko wprowadzeniu nowych cen wybuchły 14 grudnia 1970 roku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Pracownicy stoczni zgromadzili się przed siedzibą dyrekcji, a kiedy ich postulaty (zniesienia podwyżek cen, podniesienia zarobków, odsunięcia do władzy Władysława Gomułki, Józefa Cyrankiewicza, Mieczysława Mocзара i Stanisława Kociołka) nie zostały spełnione, kilkutysięczny tłum udał się pod Komitet Wojewódzki Partii w celu przekazania swoich postulatów pierwszemu sekretarzowi Alojzemu Karkoszce, jednak spotkanie to nie doszło do skutku. Tego samego dnia w rejonie dworca doszło do pierwszych starć manifestantów z milicją i ZOMO. Demonstrację stłumiono siłą, milicja użyła gazu łzawiącego, wielu uczestników strajku aresztowano.

We wtorek, 15 grudnia pierwszy sekretarz partii, Władysław Gomułka podjął decyzję o możliwości użycia broni wobec strajkujących,

„Z kontrewolucją się nie rozmawia !

Do kontrewolucji się strzela !

Stocznie można zbombardować, zaorać,

Co do podwyżek w sprawie płac, żadne postulaty nie będą uwzględniane!”

a premier Józef Cyrankiewicz zaakceptował ją i przyjął do realizacji. Jeszcze wieczorem, 16 grudnia wojsko dostaje pismo następującej treści: „w dniu dzisiejszym tj. 17 grudnia robotnicy otwarli ogień do wojska...” była to kolejna prowokacja.

Pracownicy gdyńskiej stoczni, zostali 17 grudnia, rano w drodze do pracy, ostrzelani przez wojsko, przyniosło to kolejne ofiary w ludziach, w tym zastrzelono Zbyszka Godlewskiego.

Rekonstrukcja w plenerze: wylania się grupa stoczniowców idących do pracy, od strony stoczni padają strzały. Ginie Zbyszek Godlewski, koledzy kładą jego ciało na drzwiach i niosą ulicami Gdańska, dołączają kobiety

i płaczą oraz mężczyźni, którzy ściągają czapki, tłum rośnie, słysząc piosenkę: „Janek Wiśniewski padł”

Rozmowa Anny Walentynowicz z pracownikiem stoczni podczas przerwy śniadaniowej:

Anna Walentynowicz - Jacku smakuje ci zupa?

Stocznowiec - A jak może mi smakować w stoczni im. Lenina?

Anna Walentynowicz – jakby tego było mało, to ci dranie pieniądze zamiast na bezpieczeństwo dają na wypłaty rządzącym, a potem winni robotnicy !

Stocznowiec - i znów niepotrzebna śmierć 21 stoczniovców

16 października 1978 r. wybór kard. Karola Wojtyły na Papieża; nagranie z Watykanu – oraz wysłuchanie słów, które wypowiedział Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Polski:

"Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!"

„To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!”

Pacyfikacja Kopalni „Wujek” do kolumny dołączają górnicy niosący brzozy krzyże z tablicami na których widnieją nazwiska zastrzelonych górników

Prowadzący:

15 grudnia rano górnicy zaczynają się przygotowywać do obrony kopalni. Ok. godz. 18 ma być odprawiona msza święta. Z powodu gromadzenia się jednostek pancernych w pobliżu kopalni napięcie wśród załogi jest jednak tak duże, że ksiądz Henryk Bolczyk uznaje, że należy wspólnie odmówić różaniec.

Koniec modlitwy przerywają odgłosy wojsk przemieszczających się ul. Wincentego Pola, w bezpośrednim sąsiedztwie kopalni. Górnicy proszą księdza o udzielenie absolucji generalnej. absolucja generalna

ksiądz - „Bóg Ojciec miłosierdzia, który pojechał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam ci grzechy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Odpowiedź: „Amen”.

Tamte tragiczne chwile wspomina Stanisław Płatek, górnik KWK „Wujek” przewodniczący komitetu strajkowego, ranny 16 grudnia oraz córki zamordowanych Górników: Agnieszka Gzik córka Ryszarda i Katarzyna Kopczak córka Bogusława

(13 grudnia /niedziela/

Po raz drugi w przeciągu dwóch kwadransów pod drzwi mieszkania przewodniczącego zakładowej komisji „Solidarności” Jana Ludwiczaka (również obecny na Zaduszkach) przybyli

funkcjonariusze aparatu przymusu, lecz tym razem już nie pukali – siłą wtargnęli do mieszkania i wywlekli w środku nocy do milicyjnego wozu: [...] ręce do tyłu, skuli i nie miał żadnych możliwości zabrania okularów, ubrania się, zasznurowania butów. Wzięli go tak jak stał.

14-15 grudnia /poniedziałek-wtorek/

Wieść o brutalnym zatrzymaniu przewodniczącego stała się katalizatorem tamtego strajku; po niedzielnym wyczekiwaniu, następnego dnia poranna zmiana postanowiła przystąpić do strajku – kolejne zmiany również potwierdziły gotowość podjęcia akcji protestacyjnej.

Spontanicznie zawiązał się Komitet Strajkowy.

Przystąpiono do zabezpieczenia zakładu; zabezpieczono teren poprzez rotacyjne patrole, wystawiono straż na głównej bramie, ustanowiono punkty obserwacyjne.

Kiedy tylko rozniosły się wieści o tym, że „Wujek strajkuje!” – już od poniedziałkowego popołudnia pod kopalnią zaczęli gromadzić się ludzie: rodziny, krewni, znajomi, a także obcy ludzie. Ofiarnie dzielili się ze strajkującymi swoimi domowymi zapasami – przynosili pieczywo, wędliny, papierosy, herbatę.

Już od pierwszego dnia, to jest od wprowadzenia stanu wojennego był z górnikami „ich” kapelan - ksiądz Henryk Bolczyk, kiedy to odprawił mszę świętą. Był i w kolejnych dniach; modlili się wspólnie, dzielili obawami, krzepili serca Słowem Bożym.

Do strajkujących zaczęły dochodzić niepokojące informacje z innych spacyfikowanych już przez oddziały milicji i wojska śląskich zakładów, a zwłaszcza z sąsiedniej kopalni „Staszic”. Wśród załogi zawrzało.

Prowizoryczne dotąd barykady zrobione głównie z lutni górniczych i z pojedynczych wozów do urobku węgla, zostały wzmocnione przez dowiezienie dużych ilości śrub, nakrętek, gruzu z kamieni i cegieł, części z maszyn górniczych i dużych fragmentów złomu maszynowego.

Trzeba jednak zaznaczyć, że nie cała załoga kopalni miała odwagę pozostać z kolegami, trwać na posterunkach i czekać na konfrontację - niektórzy chowali się w „kanałach”, inni dezertowali. Około godziny 16.00 ulicami Kochłowską, Mikołowską i Piękną przejechała kolumna czołgów i wozów bojowych piechoty, by zatrzymać się w Parku Kościuszki – czekając rozkazów następnego dnia.

16 grudnia /środa/

Hałas i widok pojazdów pancernych musiał paraliżować: Gdy zaczęły pojawiać się pierwsze czołgi, ludzie autentycznie się bali, ten przerażający warkot silników budził najgorsze wyobrażenia. Dzieci płakały, nie mieściło nam się w głowie, że taka ilość sprzętu, w takich małych uliczkach – wyglądało to naprawdę przerażająco. Gdy czołgi jechały, to ludzie w nie ciskali czymkolwiek, czym się tylko dało.

Do godziny 11.00 całość przewidzianych sił pacyfikacyjnych zajęła swoje pozycje pod kopalnią; cały zakład został opasany pierścieniem sił milicyjno-wojskowych.

Milicja i ZOMO po rozpędzeniu tłumu przystąpiły do pierwszej fazy akcji pacyfikacji: w kierunku kopalni wstrzeliwano gazy łzawiące i świece dymne, a strajkujących polewano wodą z hydronetek.

Następnie atak na strajkujących rozpoczął się jednocześnie z dwóch stron: od strony bramy kolejowej i od strony bramy głównej (równolegle trwały „walki” ZOMO z cywilami na wysokości ulic Wincentego Pola i Gallusa oraz na tyłach kopalnianego parku).

Kolejowy wjazd na kopalnię był zastawiony przez wykolejone pod kładką wagony typu WWY i oddziały ZOMO musiały sforsować ceglany mur by dostać się na teren kopalni.

Na tym odcinku górnicy przechwycili trzech funkcjonariuszy MO, unieruchomili także jeden z pojazdów pancernych – siły pacyfikujące zaprzestały działań na tym odcinku.

Przy bramie głównej kilkakrotnie oddziały pacyfikujące próbowały zdobyć kopalnię – bezskutecznie.

Widziałem wówczas jak górnik, który stał obok mnie [...] gdzieś ok. 3m nagle przewrócił się i upadł na ziemię. Widziałem na jego ciele ślady krwi [...] w momencie kiedy przewracał się ten górnik [...] słyszałem strzały i jego głos, trzymając się za klatkę piersiową krzyknął: Jezu dostałem!

Zabitych i rannych koledzy znosili do Stacji Ratownictwa Górniczego. Nie mieściło się w głowach, że to się dzieje naprawdę, że strzelają ostrą amunicją!

Wówczas działania obu stron zostały przerwane, a po pertraktacjach z władzami w budynku dyrekcji kopalni i wreszcie decyzji samych górników podczas głosowania podjęto decyzję o zakończeniu protestu.

Funkcjonariusze komunistycznego reżimu zabili 6 górników, 3 kolejnych zmarło w wyniku odniesionych ran, kilkudziesięciu innych zostało rannych. Ale i tego jakby było mało – podczas jak i po pacyfikacji zatrzymywane były karetki pogotowia; „pałowano” i personel medyczny i rannych górników.)

Zatrzymany kadr: katowanie Grzegorza Przemyka na posterunku MO

Prowadzący:

Grzegorz Przemyk umarł wczesnym popołudniem. Miał 19 lat. Był maturzystą Liceum im. Modrzewskiego. Był synem Barbary Sadowskiej, poetki. Niektórzy spośród jej przyjaciół mówią dzisiaj: gdyby nie taka Basia, nie jej dom, nie byłoby takiego Grzesia. Nie byłoby tej śmierci.

12 maja, po zdaniu pisemnej matury, zaprosił do domu kilku kolegów. Śpiewali – jak to młodzi. Za oknem zrobiło się ciemno od chmur. Przemyk lubił burzę. Krzyknął: "Idziemy na Starówkę. Dajmy się zmoczyć". Na placu Zamkowym zatrzymali ich milicjanci. Przemyka z kolegą zabrali na komisariat przy ul. Jezuickiej. Bili pałkami i łokciem po brzuchu i po plecach. Jeden z milicjantów instruował: "Bijcie tak, żeby nie było śladów". Z komisariatu Grzegorza zabrało pogotowie. Lekarz nie stwierdził pobicia, dostrzegł natomiast obłąd. Ze szpitala psychiatrycznego matka zabrała go do domu. Nazajutrz trafił do szpitala na Solcu. Po północy, 14 maja, lekarze zaczęli operację. - Najchętniej bym zemdłał - powiedział jeden z nich, gdy zajrzał do środka. Grzegorz Przemyk zmarł wczesnym popołudniem w wyniku ciężkich urazów jamy brzusznej. Za 3 dni skończyłby 19 lat.

Wiersz G. Przemyka z tomiku "Oko" Gra w szczerłość

Możesz mnie prosić o obietnicę

obiecuję - złamać mogę

O prawdę spytać

proszę mogę skłamać

O Bogu opowieści chcesz

Już w tej chwili mówię

o jego brwiach boskich

O śmierci też mówić dużo bzdurnie

krzyczeć płakać pogrzebywać

I o nasze dziś mnie spytać możesz

odpowiedzi poszukaj w sobie

Lecz o jutro mnie nie pytaj
bo nie wiem jeszcze
czy w ogniu utonę
czy w wodzie spłonę

Zatrzymany kadr obrazujący „ścieżkę zdrowia” - palowanie strajkujących górników przez szpaler zomowców

milicjanci zmuszali protestujących górników do przejścia przez tzw. "ścieżkę zdrowia". Był to szpaler milicjantów i zomowców, którzy skrępowane kajdankami ofiary bili pałkami szturmowymi i kopali wojskowymi butami.... wysłuchanie utworu: Jacka Kaczmarskiego, Gintrowskiego – Modlitwa o wschodzie słońca” i

Chwila zadumy przy legendarnej bramie Stoczni Gdańskiej

Prowadzący:

Anna Walentynowicz – matka Solidarności, była osobą głęboko wierzącą i ta wiara ją chroniła. Była wierna niezłomnym zasadom i nigdy od nich nie odstępowała, niezależnie od proponowanych jej apanaży i od ceny, jaką za to musiała zapłacić. To właśnie dla niej 14 sierpnia 1980 r. zastrajkowali robotnicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Już dwa dni później ratowała ten strajk po tym jak Komitet Strajkowy z Lechem Wałęsą ogłosił jego zakończenie. Wówczas - poprzez proklamowanie strajku solidarnościowego - narodziła się idea "Solidarności", której matką została skromna suwnicowa.
Hymn Solidarności: „A mury runą, runą runą ..” wykonała Asia Petralczyk

Okolice Krzyża Kopalni „Wujek” grudzień 1981r.

Prowadzący:

Po tragicznych wydarzeniach na kopalni "Wujek" 16 grudnia 1981, gdzie zamordowano 9 górników, na miejscu zbrodni wzniesiono drewniany krzyż (jedyne w tej okolicy). Ówczesny biskup ordynariusz Herbert Bednorz wystąpił z inicjatywą wybudowania kościoła-pomnika tragicznie zmarłych górników, na co uzyskał zgodę ówczesnego wojewody katowickiego gen. Romana Paszkowskiego. Tak więc drewniany krzyż przy kopalni "Wujek" zainspirował budowę nowego kościoła i jednocześnie utworzenie nowej wspólnoty parafialnej. 3 grudnia 1982 Biskup poświęcił tymczasową, barakową kaplicę p.w. Matki Boskiej Bolesnej przy ul. Pięknej, zaś 1 maja 1983 erygował nową parafię p.w. Podwyższenia Krzyża Św. w Katowicach - Brynowie.

Księża Niezłomni

mama ks. Popiełuszki Pai Mariana: Skoro tylko wstaję z rana, natychmiast wołam do Pana: Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus uwielbiony! A gdy suknię biorę na się, głos od serca zdobywa się: Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus uwielbiony! A gdy ja spotkam bliźniego, to najpierw mówię do niego: Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus uwielbiony! A gdy idę do kościoła, serce od radości woła: Niechaj będzie pochwalony Jezus

Chrystus uwielbiony!

Na koniec mówi głośno i wyraźnie: – Jak będzie Pan Jezus na pierwszym miejscu, to wszystko będzie na swoim miejscu. I na wszystko będzie czas.

Prowadzący:

Zwykły święty – cytaty:

"Był człowiekiem z krwi i kości. Zupełnie zwyczajny, „szary” uczeń, ministrant, kleryk, ksiądz. Przeciętnie zdolny. Nie urodził się święty, miał swoje słabości (...). Jego postać może być zachętą dla wszystkich średnich i przeciętnych, którzy myślą, że świętość jest tylko dla wielkich i wybranych".

„Zło dobrem zwyciężaj”

„Za prawdę trzeba cierpieć. Jeżeli ludzie, którzy mają rodziny, mają dzieci, są odpowiedzialni, byli w więzieniach, cierpią, to dlaczego ja, ksiądz, nie mam również dołożyć swojego cierpienia?”

„Mamy wypowiadać prawdę, gdy inni milczą. Wyrażać miłość i szacunek, gdy inni sięją nienawiść. Zamilknąć, gdy inni mówią. Modlić się, gdy inni przeklinają. Pomóc, gdy inni nie chcą tego czynić. Przebaczyć, gdy inni nie potrafią. Cieszyć się życiem, gdy inni je lekceważą”.

„Tam, gdzie jest niesprawiedliwość, gdzie jest przemoc, zakłamanie, nienawiść, nieszanowanie ludzkiej godności, tam brakuje miejsca na miłość, tam brakuje miejsca na serce, na bezinteresowność, na wyrzeczenia”

„Bez względu na to, jaki wykonujesz zawód, jesteś człowiekiem. To, co wielkie i piękne, rodzi się przez cierpienie”

„Nie jest to rana śmiertelna, bo nie można zadać rany śmiertelnej czemuś, co jest nieśmiertelne. Nie można uśmiercić nadziei.

Gdyby większość Polaków w obecnej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy, stalibyśmy się narodem wolnym już teraz”.

„Przemoc nie jest oznaką siły, lecz słabości”

"Każda rzecz, każda sprawa wielka, musi kosztować i musi być trudna".

Część druga:

Msza św. w intencji Ojczyzny - przewodniczy ks. prałat Władysław Zązel, proboszcz Parafii Najświętszego Imienia Maryi w Kamesznicy, współcelebranci to; ks. Ireneusz Tatura proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Brynowie – Wujkowy Kościół oraz ks. kanonik Ryszard Kubasiak, Proboszcz Parafii p.w. Św. Marcina w Radziechowach.

Część trzecia :

przy wtórze werbla odczytywany został Apel Poległych.

Prowadzący:

W tym roku, już po raz VI treść Apelu Poległych, została wyłoniona w drodze Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego, rozpisanego wśród uczniów szkół gimnazjalnych i średnich. Tegorocznym laureatem został Kornel Celach, uczeń z Zespołu Szkół nr 4 Gimnazjum nr 4 z Tomaszowa Mazowieckiego, opiekunowie pracy: Maria Celoch – matka oraz Piotr Chomentowski nauczyciel historii.

Kompanie Honorowa tworzyła grupa PTG Sokół z Gminy Czernichów oraz Kuba Abrachamowicz.

Prowadzący:

Do Kurhanu Pamięci Narodowej Ziemię z grobów pomordowanych górników, dosypią Agnieszka Gzik – córka Ryszarda Gzika, Katarzyna Kopczak – córka Bogusława Kopczak oraz Stanisław Płatek.

Dosypianiu Ziemi oraz składaniu zniczy i kwiatów towarzyszyły dźwięki „Ciszy” granej przez Orkiestrę KWK „Wujek”

Obsada:

Prowadzący – Kuba Abrachamowicz – aktor Teatru Polskiego w Bielsku – Białej

Orkiestra Górnicza Kopalni Wujek

Chór z Międzybrodzia Żywieckiego „Fiaccolo”

Gra na skrzypcach – Stanisław Rokita

Wykonanie hymnu Solidarności „A mury runa, runą, runą... – Asia Petlarczyk

Lektorzy, ministranci i schola z Radziechów

Grupa rekonstrukcyjna MO i ZOMO z Katowic

Ubek – Maciej Syjota, ksiądz – Piotr Musiał, milicjant – Jakub Kozubek

Romek Strzałkowski – Mateusz Nowak, tramwajarki: Patrycja Lasik, Anna Potaczek,

milicjanci: Michał Karpicki, Darek Pytlarz, Mariusz Kwiatkowski

Studenci – Kacper Ziajka, Dominik Knapke, Władysław Gomułka – Mirosław Miodoński

Anna Walentynowicz – Grażyna Kozubek, stocznowiec – Paweł Chowaniec

Janek Wiśniewski – Marek Pierlak, stoczniovcy: Przemek Cwajna, Marysia Helbin,

Joanna Konior, Dawid i Sebastian Potaczek, Łukasz Nowak, Marian Machaj, Andrzej

Pawlik, Hubert Noga...

Ksiądz – Michał Byrski, górnicy jw.

Protestujący – członkowie Stowarzyszenia Dzieci Serc wraz z przyjaciółmi

Dzieci z brzoźowymi krzyżami: Julia Kozubek, Wiktoria Karpicka, Karolina i Kacper Tyc,

Grzegorz Biegun.

Scenografia do sztuki plenerowej: Włodzimierz Hulbój, Michał Noga, Michał, Marek

Jurek, Tadeusz Jeleśniański, Józef Czech, Aleksander Temel, Dariusz Jurasz,

Nagłośnienie: Marcin Berek, Jerzy Hernas, Jerzy Greń, Szymon Helbin

Zabezpieczenie medyczne; Służba Maltańska: Mariusz Bach, Michał Szlagor

Zabezpieczenie spotkania OSP Radziechowy i Przybęda

Pyszny posiłek przygotowały Panie z KGW Radziechowy i Przybędzy

Scenariusz spektaklu plenerowego, oparty jest na motywach filmów: „Szczęśliwego Nowego Roku 1968” reż. J. Bromski, „Czarny Czwartek. Janek Wiśniewski padł” reż. A. Krauze, „Śmierć jak kromka chleba” reż. K. Kuz, strony Muzeum KWK „Wujek”, portalu katolickiego ADONAI.PL oraz relacjach świadków tamtych wydarzeń.

